Ner 268. Kraków, 23 Listopada — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 listopada.

Przegląd Polityczny.

Dep. Kuranda, Weitlof, Hoffer i Jaques nie mają szczęścia ze swojem zgromadzeniem wyborców. Za pierwszym razem zakazała go policya, bo nie zapowiedzieli, że to zgromadzenie wyborców, i wszystko domyślać się każe, że istotnie zamyślali o zgromadzeniu ludowem; za drugim razem t. j. onegdaj znów je musiano odroczyć, bo zwołujący nie cofnęli się wobec policyi, lecz tylko o tyle uczynili przepisom zadość, że o trzy dni później odbyć chcieli zgromadzenie. A skoro nie wymienili wyraźnie, iż to zgromadzenie wyborców, więc musieli każdemu dozwolić wstępu. Przybyli też bardzo licznie przeciwnicy lewicy, przybył nawet Kronawetter w nader licznem towarzystwie swoich przyjaciół politycznych, a z nimi połączyli się także antisemici i zecerzy robiący zmowę, tak, iż większość znaczną zgromadzenia tworzyli przeciwnicy. Wspomniani więc wyżej deputowani uważali za stosowne wycofać się, i po długiej z sobą naradzie oświadczyli, że zgromadzenie nie odbędzie się. Kiedy p. Hoffer to oznajmił, zaczęto obrzucać go szyderstwami, zakrzyczano go, gwizdano, tak, iż nawet nie mógł skończyć swego krótkiego przemówienia. Wśród wrzawy, którą słychać było aż na ulicy, rozeszli się zgromadzeni. Teraz zapewne odbędzie się już zgromadzenie ściśle wyborcze; atoli trudno już będzie deputowanym z lewicy powołać się na „lud", bo „lud" onegdaj dał poznać, co o nich myśli.

Między Młodo- i Staroczechami w ostatnich czasach powstał spór z następującego powodu: Niedawno odbyło się zebranie klubu młodoczeskiego, na którem Dr Strakaty wystąpił ostro przeciw Dr Riegerowi, zarzucając mu, że nie jest dosyć energicznym, że zanadto protegując Niemców, za mało zaś zaznacza swój charakter czeski. Powodem do tego zarzutu był list do czeskiego stowarzyszenia prawników, w którym Dr Rieger wypowiedział konieczną potrzebę dokładnego wyuczenia się języka niemieckiego. Z powodu tego listu *Pokrok* powiedział między innemi: „Że Dr Rieger ma przedewszystkiem na względzie faktyczne stosunki, tego nie zaprzeczy nikt z rozsądnych; kto u nas w Czechach chce piastować urząd publiczny, musi władać obydwoma językami krajowymi. Dr Strakaty n. p. nie mógłby być c. k. notaryuszem, gdyby nie potrafił legalizować zarówno czeskich jak niemieckich dokumentów, gdyby jako funkcyonaryusz izby notaryalnej nie był w możności urzędowania w niemieckim języku. Dokładna znajomość języka niemieckiego nie przeszkadza mu być bynajmniej dobrym patryotą. Dr Strakaty może być kiedyś deputowanym, powątpiewamy jednak, czy bez znajomości języka niemieckiego potrafiłby ku pożytkowi swojej ojczyzny spełniać poruczony mu urząd."

Do *Pester Lloyda* donoszą, że w tych dniach odbyło się w **Niksiczu** zebranie **dowódców powstańczych**, na którem miano uchwalić petycyę do księcia Czarnogórskiego z zapytaniem: „jakie kroki przedsięwziął Jego Wysokość na korzyść wychodźców, między którymi wzmaga się z dniem każdym niezadowolenie." *P. Lloyd* podając powyższą wiadomość, tak pisze: „Jeśli powyższym sposobem chciano, jak się zdaje, wywrzeć rodzaj presyi na rząd austryacki, to demonstracya chybiła stanowczo swojego celu. Hr. Kalneky i p. Kallay dopiero przed kilkoma dniami wyjaśnili stan tej sprawy, przyczem oświadczyli, że stosownie do warunków amnestyi, ogłoszonej przed kilkoma dniami, powrotowi wychodźców nietylko nic nie stoi na przeszkodzie, lecz że owszem powrót ich jest pożądany. Jeżeli rząd czarnogórski wobec „wzmagającego się niezadowolenia wychodźców," ożywiony jest rzetelną intencyą zrobienia czegoś skutecznego, to nie potrzeba do tego bynajmniej kroków dyplomatycznych. Rząd czarnogórski spełniłby najlepiej swoje zadanie, gdyby stawiał się wystawić wychodźcom w prawdziwem świetle ich położenie i nakłonić ich do powrotu."

Podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych p. **Giersa**, stoi obecnie na pierwszym planie polityki europejskiej. Jakkolwiek wszędzie, a mianowicie w Berlinie i w Wiedniu nie przywiązują do niej wyjątkowego politycznego znaczenia, ani też nie przypisują jej specyalnych jakichś celów i zadań, uważają ją jednak za ważny symptom, stwierdzający wymownie pokojowe zamiary gabinetu petersburskiego. P. Giers udał się z Petersburga wprost do Warzinu, gdzie w rozmowach z ks. kanclerzem dotknął najważniejszych kwestyj europejskich. Sprawa egipska musiała przedewszystkiem stanowić jeden z głównych tematów konwersacyi między obu mężami stanu. Z nadmorskiego Tusculum ks. Bismarka, pojechał p. Giers do Berlina. W stolicy Niemiec przyjmowali go cesarz Wilhelm i następca tronu. Ambassador rosyjski w Berlinie p. Saburów daje dziś dla niego obiad, na którym będzie również obecny p. Hatzfeld, sekretarz stanu dla spraw zagranicznych. *Nordd. Allg. Ztg* milczy dotąd o podróży p. Giersa, *Kreuz Ztg* zaś sądzi, że gość rosyjski chciał poufnie rozmówić się o wszystkich kwestyach politycznych z ks. Bismarkiem, z którym zostaje ustawicznie w stosunkach przyjaznych. Wizyta ta jest potwierdzeniem pokojowych zapewnień mowy tronowej. Ten sam dziennik powiada w liście wiedeńskim, że znaczenie podróży Giersa leży jedynie w tem, iż nadarzyła się sposobność, z której skwapliwio skorzystano, do rozmów między kierującymi mężami stanu, która wzmocni jeszcze bardziej wiarę w utrzymanie pokoju.

Niektóre inne dzienniki mniemają, że chociażby rząd rosyjski nawet pragnął zbliżenia się do Niemiec, to przeciwne temu prądy w Rosyi nie zezwolą na to. — Fakta takie, jak że **Hitrowo**, który będąc reprezentantem Rosyi w Zofii, skompromitował rząd swój zbyt otwartemi objawami panslawistycznych dążności i dlatego ustąpić musiał, a jednak wysłanym został teraz do Cetynii, aby w tym kraiku, któryby Rosyanie wykierować chcieli na Piemont półwyspu bałkańskiego rolę swą dalej odgrywać, uważają za wyraźną koncesyę, którą rząd tym prądom uczynić musiał. Dziwnem im się też wydaje, że w chwili kiedy Giers bawił w Warzinie, car dawał łaskawe posłuchanie Ignatiewowi. Inne znów twierdzą przeciwnie, że jeżeli Giers może się ośmielić na to, aby jechać do Berlina i Wiednia w celu naradzenia się z Bismarkiem i Kalnokim, dowodzi to już nietylko, że rząd rosyjski ożywiony jest zamiarami pokojowemi, ale że się czuje na siłach stawić czoło przeciwnym prądom w swym kraju. Same pogadanki poufne o kwestyach bieżących mogą się, zdaniem ich dzienników, do gładszego załatwienia niejednej z nich przyczynić.

Nat. Ztg pisze, że p. Giers nader zadowolonym był z rozmowy z ks. Bismarkiem; w rosyjskich kołach uznają stanowczo podróż Giersa jako oznakę zbliżenia się obu gabinetów. Następnie dodaje ten dziennik, że w Warzinie mówiono wiele o stosunkach francuskich.

Naczelnik rosyjskiego *Foreign Office* przybędzie wkrótce do Wiednia. Tu spotka się z hr. **Kalnokim**, którego poglądy na sytuacyę ogólną niewiele będą się różnić od tych, które p. Giers miał sposobność poznać nad brzegami Sprei. Wszystkie prawie wiedeńskie dzienniki zamieszczają dzisiaj artykuły wstępne, poświęcone p. Giersowi, którego przyjazd do Wiednia witają z radością, jako zapowiedź pokoju. *N. fr. Presse* powiada, iż jest rzeczą zupełnie naturalną, że p. Giers zatrzymał się najpierw w B rlinie, będącym obecnie punktem ciężkości całej polityki europejskiej, jak równie był nim Paryż za czasów Napoleona III. Ks. kanclerz, który pragnął przymierza austryackiego i takowe stworzył, może bowiem najskuteczniej zaprowadzić dobre stosunki sąsiedzkie między Austryą i Rosyą, pedług znanej recepty, że *les amis de nos amis sont nos amis*. — Dalej powiada *N. fr. Presse*, że obowiązkiem austryackich mężów stanu jest kierować polityką w ten sposób, iżby pokój był jak najdłużej utrzymanym. Co zaś głównie rozdziela Austryę od Rosyi, to jest owo niedowierzanie, z jakiem w Petersburgu oczekują dalszych zdobyczy austryackich na półwyspie Bałkańskim. Usunięcie tego niedowierzania winno być pierwszem zadaniem hr. **Kalnokiego**, a p. **Giers** pewno nie będzie obojętnym w Wiedniu na podobne przyjacielskie zapewnienia. Półurzędowy *Fremdenblatt* powiada na czele artykułu, że stosunek Austryi do Rosyi stał się obecnie od pewnego czasu ulubionym tematem dyskusyi dziennikarskiej, a nie można powiedzieć, aby działo się to z powagą należytą i odpowiednią ważności sprawy; zwłaszcza dzienniki węgierskie posuwają się tak daleko, że piszą o wojnie z Rosyą, jako o rzeczy nieuniknionej. *Fremdenblatt* powiada, że podobny **szowinizm** i bawienie się ogniem jest niebezpiecznem i szkodliwem.

Następnie omawia dziennik wiedeński wschodnią politykę rosyjską, która już od czasów Piotra Wielkiego krzyżowała plany austryackie na Wschodzie. Nawiązując artykuł do podróży Giersa, *Fremdenblatt* podnosi wysoko pokojowe względem Rosyi intencye Austryi, ale równocześnie energicznie obstaje przy dzisiejszym kierunku polityki, mającej na celu zdobycie coraz większego na drodze pokojowej wpływu na półwyspie bałkańskim, który właśnie zwycięsko może pokonać panslawistyczne prądy nurtujące Rosyę i dla tego, chociaż *Fremdenblatt* pragnie wszystkiego coby usunąć mogło ewentualność starcia się z Rosyą, nie zgadza się na proponowane środki przez *N. fr. Presse*, polegające na porzuceniu polityki Wschodniej, którą Austrya kieruje się od lat kilku. Podobne lekarstwo byłoby gorszem od samej choroby. Było to zaprzeczeniem historycznych tradycyj Austryi.

Przypominamy, że dzisiaj nastąpi otwarcie **parlamentu** włoskiego. Król osobiście zagai sesyę mową tronową, która niezawodnie dzisiaj przyniesie nam telegram.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Ze wsi 19 listopada.

+ Jak już wskazałem w poprzednim liście kredyt dla włościan czy to na hipotekę, czy na weksle, najłatwiej i najodpowiedniej dałby się uorganizować za pośrednictwem kancelaryi Wydziałów powiatowych. Przemawia za tem cała organizacya Banku krajowego w bliskim mająca pozostać związku z Wydziałem krajowym, przemawia wzgląd na najodpowiedniejszą kontrolę, oraz wzgląd na ściśle a jednak wyrozumiałe używanie prawa egzekutywy rządowej przy ściąganiu rat i procentów od pożyczek, przemawia zwłaszcza wzgląd na oszczędność. Każda odrębna filija lub kantor Banku krajowego w powiecie wymagałaby co najmniej 5 lub 6000 złr. rocznych kosztów kancelaryjnych, tymczasem koszt ten zmniejszyć znacznie można, gdy do zwykłego procentu kancelaryi powiatowej przyjmie się jednego więcej urzędnika z fachowością buchalteryczną. Lecz gdy raz już Bank krajowy znalazłby w 74 kancelaryach rad powiatowych swoje organa; mógłby ich używać i do innych czynności, a mianowicie do pośrednictwa w popieraniu przemysłu i handlu.

Rzecz ta bardzo przedstawia się prosta i naturalna. W tym powiecie są tkacze lub garbarze w kilku małych miasteczkach, w innym znów powiecie istnieje szkółka snycerska lub koszykarska. Nie są to przedsiębiorstwa na wielkie rozmiary, któreby wymagały wielkich kapitałów i narażały na jakiś hazard. Przemysł ten domowy, produkcya lokalna należy u nas do rzędu tych roślinek, które wymagają jeszcze pielęgnowania, aby nieuschły, aby się mogły nieco rozkrzewić. Tam zachęcić kilku rzemieślników do zawiązania spółki i sprowadzenia na wspólne koszta ulepszonych narzędzi i przyrządów, tu dostarczyć odpowiednich wzorów, wszędzie zaś wskazać drogi do zbytu. Wszystko to są czynności z natury swojej odpowiednie i właściwe dla Wydziałów Rad powiatowych, a nie wkraczając w granice operacyj finansowych. Nie przekroczy tej granicy pomoc, jakąby dać można przemysłowcom i rzemieślnikom, zamówienia na wyroby i udzielania według uznania forszusów.

Wszak przemysł domowy jest od dawna na porządku dziennym pięknych intencyj sejmu, jego komisyi dla kultury krajowej i jest na programie ekonomicznym Marszałka. Lecz najlepsze w tym kierunku intencye i najgenialniejsze pomysły pozostaną bezowocne, jeżli nie będą miały poparcia materyalnego. Bank krajowy, jeżli dobrze rozumiemy jego cel, zadanie i atrybucye, ma być tym wielkim motorem mającym znów w ruch wprowadzić, te warsztaty rzemieślnicze, które z braku wszelkiej opieki i pomocy oddawna przestały się poruszać, a wyrwać z bezrobocia naszą ludność małych miast i wsi dając jej impuls i środki do zarobków pobocznych, aby przy rolnictwie mogła także zwłaszcza zimową porą zużytkować czas z korzyścią dla własnego dobrobytu, dla własnej moralności i oświaty. Oczywiście, że w tem powinna być miara i godło *paulatim summa petuntur*. Wszak już nieraz myśl obudzenia przemysłu w kraju przewodniczyła tworzeniu instytucyi finansowych i kredytowych — zdawało się założycielom, że wystarcza wzbudzić ruch pieniężny, aby tem samem wywołać fabryki i życie przemysłowe w kraju.

Ruch pieniężny powstał, kapitały się zgromadziły, nawet inicyatywy do wielkich fabryk nie brakło, ale wnet przyszły zawody i upadki. Dla czego? bo jak wszystko tak i przemysł może się tylko stopniami rozwijać i nigdzie się nie da od razu zaimprowizować, bo pieniądz jest główną sprężyną, ale nie wyłącznym warunkiem przemysłu. Jednym z głównych warunków przemysłu jest odpowiednie uzdolnienie robotnika. Kto zna naszą ludność ten wie, że choć z natury jest ona obdarzoną zręcznością i pojętnością — ma jednak obok tych przymiotów wrodzone lenistwo i taki brak wprawy, że nie łatwo przychodzi postępowemu gospodarzowi nauczyć parobków koszenia zboża tam gdzie dotąd używają tylko sierpa a cóż dopiero odpowiedniego obchodzenia się z warsztatem lub machiną. Potrzeba tu rozpocząć edukacyą ludności i stopniowo wprawiać ją do zajęć przemysłowych — potrzeba nadto wyszukania odpowiednich sił technicznych, aby ich nie sprowadzić z zagranicy, potrzeba rozpoczynać to życie przemysłowe od pierwszego stadyum od *a b c*, trzeba najpierw popierać to, co w pewnych okolicach jeszcze się ostało i dopiero powoli do wyższych prowadzić szczebli.

Zadanie to stopniowego kształcenia ludności do pracy, wytworzenia dobrych robotników w jakiejbądź gałęzi przemysłu — jest bardzo skomplikowane. Pieniądz tu będzie jednym z czynników, ale o tyle skutecznym o ile będzie działał w połączeniu z innemi. Tu zachodzi zwłaszcza bliskie powinowactwo szkoły wiejskiej z warsztatem, bo szkoła powinna prowadzić do warsztatu, a warsztat jest wyższą dla ludu szkołą. Połączenie Banku krajowego z organami autonomicznej administracyi, budzić może nadzieję, że w tej koalicyi postęp materyalny całego społeczeństwa dozna poparcia niejednostronnego, ale ze zrozumieniem wszystkich jego warunków.

Bank krajowy nie ma szukać zysków ale tylko bezpieczeństwa — w tem różni się on od innych zakładów finansowych. Znajdzie on nietylko bezpieczeństwo, ale nader korzystny interes i nowe źródła bogactwa, gdy dojdzie do tego, że poruszy i zużytkuje wielki kapitał pracy, który dziś marnuje się w znacznej części. Musi jednak działać powoli i ostrożnie, bo nie tak prędko ta edukacya przemysłowa ludu da się przeprowadzić.

Obok wydziałów powiatowych filie Towarzystwa rolniczego mogłyby tu skuteczną przynieść pomoc. Jeśli tu i owdzie kiełkują jakieś rękodzieła i przemysł domowy — to w pierwszym rzędzie należałoby uwzględnić przemysł rolniczy i postępowe gospodarstwo. Pod tym zaś względem nie należy ograniczać się na włościanach, ale raczej popierać większą własność, bo chłop idzie za przykładem dworu, aby jakąś innowacyą u siebie zaprowadzić.

Ważnym tu zapewne jest dział kredytu na melioracye gruntów — ale są jeszcze bardziej naglące potrzeby — weźmy jeden szczegół.

Oto przy wzmagających się trudnościach co do handlu zbożowego, kilkoletnie doświadczenie wskazuje, że aby dobrze sprzedać zboże, trzeba je spiesznie omłócić, najlepsze u nas ceny bywają w jeseni zaraz po żniwach, w czasie siewów. Młocarnie nasze jednak nie są w stanie podołać omłotowi zbiorów, zwłaszcza przy braku dostatecznego robotnika, gdy żniwa jeszcze nieskończone a roboty pod jesienne zasiewy naglące. Wiele w Galicyi jest parowych młocarni? zdaje mi się, że jeszcze na palcach obliczyćby je można. Czem Ameryka zabija na targach zbożowych dostawców europejskich — tem właśnie, że najwcześniej dostarcza zboża. Wszędzie już, we Francyi i Niemczech a nawet w południowej Rosyi zrozumiano potrzebę pośpiechu w dostawie zboża ze względu na handel i spieszny export. Galicya tylko jedna młoci zboże przez całą zimę, sprzedając naprzód żydkom za niepewną cenę na niewiadomą jakość i ilość. Jedynym tu środkiem ratunku byłyby lokomobile, czyli młocarnie parowe, dające się łatwo przewozić. Większa własność zwłaszcza w zachodniej Galicyi jest zbyt rozdrobnioną — i nakład kilku tysięcy złr. na lokomobile dla jednego szlachcica jest zanadto zbytkowym, zwłaszcza gdy lokomobila w tygodniu omłoci cały jego zbiór. Potrzeba więc spółek rolniczych w powiatach, a jeśli na to nawet nas nie stać, aby z własnej inicyatywy i z własnego nakładu kilku sąsiadów razem sprowadziło lokomobilę do kolejnego użytku — niech to uczyni Wydział Rady powiatowej, jako organ Banku krajowego i za jego pieniądze, a z pewnością małym nakładem dobry zrobi interes i wielką odda producentom zboża usługę

To co tu projektujemy wchodziło niegdyś w program domów zleceń w Królestwie Polskiem i jeśli się nie mylę Zakładu kredytowego rolniczego który przed kilkoma laty za inicyatywą ś. p. Kazimierza Krasickiego i Maurycego Kraińskiego powstał był we Lwowie, a miał na celu dostarczania narzędzi i machin. Dla czego ta instytucya tak ważna upadła? Nie znamy jej losów — ale nam się zdaje, że dla tego, że była centralną, że była we Lwowie a nie miała odpowiednich organów w powiatach. Pod pozorem potrzeby zakupna narzędzi i machin udawano się do odległej dyrekcyi po pożyczkę, która nie zawsze na ten cel obracaną bywała. Nowy to przykład, że Bank krajowy skutecznie oddziaływać może na produkcyę tak rolniczą jak przemysłową, jedynie pod warunkiem decentralizacyi, używając do tego pośrednictwa reprezentacyj powiatowych i ich biur.

Smutno to przyznać, ale już taka jest natura i szlachcica i chłopa naszego, iż niedość mu przyjść z pomocą kredytu, ale trzeba czuwać na co kredytu użyje. Co więcej, większość naszych instytucyj finansowych wpada w przesadną formalistykę i zamyka się w swym biurze, tracąc, że tak powiemy tętno interesów, potrzeb i stosunków prywatnych. Eskontować weksel jeśli podpisy jaką taką dają gwarancyą oto jedyna czynność finansowa, jaką zakłady nasze najlepszemi ożywione chęciami podejmować zwykły. Spółki rolników są u nas nieznane i nieznane firmowanie postępowych przemysłowych gospodarstw. Każda przeto jednostka upada lub ratuje się z osobna, a staje do walki z żywiołem tak solidarnym jak żywioł starozakonny. Zakłady nasze mają tu do czynienia z jednostkami a nie ze spółkami — mimo tego przyniosły znaczne ulgi na polu kredytu.

Na polu zaś handlu mianowicie handlu zbożowego działanie tych zakładów zeszło do zera, co najwięcej do udzielania oprocentowanych zaliczek. Dla czego Galicya nie ma domów zleceń i wszelkie próby w tym kierunku się niepowodziły? Być może, że jest tu znaczna część winy w braku akuratności co do terminów dostawy zboża, ale także znaczna część winy w braku obrotności i zmysłu kupieckiego w tych, którzy temi zakładami kierowali.

Byłoby rzeczą bardzo właściwą i pożądaną, aby Bank krajowy decentralizując swą działalność, uwzględnił te wszystkie zadania, jakie miały w Królestwie domy zleceń. Może postawienie tych filij pod kierownictwem i kontrolą reprezentacyj powiatowych i Wydziałów, doda im bodźca, jakiego dotąd niedostawało.

Sprawy krajowe.

Z pod Gródka 12 listopada.

Zwykle tak ciche i spokojne nasze miasteczko, było onegdaj widownią licznego zjazdu obywateli ziemskich, z powiatów Jaworowskiego i Grodeckiego, w celu wyborów delegata i zastępcy na ogólne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego. Nie zwykła dotąd liczba 58 uprawnionych do głosowania, wybrała znaczną większością delegatem p. Józefa **Skarbka Borowskiego**, który przyspieszył swój powrót z wyprawy na Ukrainę, żeby stanąć przed swymi wyborcami. Zastępcą delegata wybrano p. Stanisława bar. **Hagena**.

Delegatem do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, został w Rzeszowskiem wybrany p. Adam **Jędrzejowicz**, a zastępcą p. Henryk **Straszewski**.

Ziemie Polskie.

W przeszło 30 katolickich pismach niemieckich czytamy następujące trafne uwagi jednego z katolickich posłów niemieckich, któreby sobie katolicy niemieccy w Prusach Zachodnich i we Wsahowskiem powinni wziąć do serca.

„W obwodzie rejencyjnym gdańskim leżą dwa sąsiednie powiaty, kościerski i starogardzki, z których jeden zamieszkują przeważnie katolicy Polacy, drugi katolicy Niemcy. W pierwszych trzech okresach prawodawczych wybierały oba powiaty wspólnie dwóch posłów, i to zawsze Polaka i katolika Niemca. To gniewało jeometrów wyborczych; przyłączyli tedy powiat kościerski do powiatu gdańskiego razem z 3 posłami, a powiat starogardzki do powiatu elbląskiego z 4 posłami.

Ponieważ powiaty gdański, elbląski i malborski są przeważnie protestanckie, przeto pomiędzy owymi 7 posłami nie było ani jednego katolika. Dopiero ustawa wyborcza z r. 1860 połączyła znów powiat kościerski ze starogardzkim i znów zwyciężyli przy wyborach katolicy i Polacy, atoli w ostatnim czasie przeszło tyle majątków ziemskich w ręce protestancko-niemieckie, że od roku 1873 już tylko przy wybrach do parlamentu Polak zwycięstwo odnieść może.

W okręgu wyborczym chojnicko-tucholsko-człuchowskim cyrkle jeometrów tak samo były czynne, jak w innych okolicach. Szala zwycięztwa chwiała się tutaj już niejednokrotnie między katolikami a niekatolikam. Dzięki sojuszowi, zawartemu pomiędzy Polakami a katolikami niemieckimi, wybrano tym razem p. Wolszlegiera i p. Berendta, atoli niestety dopiero wtedy, kiedy konserwatyści odrzucili proponowany przez katolików sojusz. Spodziewamy się, że katolicy z tej rekuzy wezmą sobie naukę na wszystkie czasy. Nasi przyjaciele powinni, według naszego zdania, wybrać raczej dwóch Polaków, niż wskutek sojuszu z konserwatystami jednego konserwatystę i członka centrum. W Izbie deputowanych łatwo przyjść może do tego, że konserwatysta swojem nierozsądnem głosowaniem zneutralizuje i zrównoważy głos katolika, podczas kiedy Polacy w sprawach dotyczących szkoły i Kościoła głosują zawsze po katolicku.

My nie rozumiemy i pojąć nie możemy, dlaczego tamtejsi katolicy niemieccy tak się umizgają do niemieckich konserwatystów, przecież historya nowego cesarstwa niemieckiego dowodzi dostatecznie całemu światu, co u nas rozumieć należy przez „niemczyznę". Niechby nasi przyjaciele zrozumieli, że gdyby się udało zniweczyć w państwie pruskiem „polonizm", wtedyby na wschodzie bardzo rychło doczekał się końca i „katolicyzm." (Cytujemy według *Rheinisch-Westfalisbhe Volksztg* z dnia 14 b. m. Ner 261.)

Oto sąd bezstronnego katolika Niemca, który polecamy rozwadze tych naszych katolickich współobywateli niemieckich, którzy mianowicie w Prusach zachodnich nie rozumiejąc dobrze właściwego położenia rzeczy, dążą do jakiegoś zgubnego separatyzmu, lub co więcej, z protestanckimi „landsmanami" łączą się przeciw Polakom.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Jeszcze o rozmowie Polaka z Bismarkiem.

(Dokończenie).

„W takim nastroju umysłu zastał nas rok 1863. Polacy z Kongresówki chętnie i z wdzięcznością przyjęliby jakie takie ulgi od rządu rosyjskiego, byle tylko niewymagano od nich kompromisu, Ztąd łatwem jest zrozumieć, że kiedy po nieostrożnym rozkazie jen. Zabołockiego strzelania do uczęstników demonstracyi ulicznéj, ks. Gorczakow posłał raport do Petersburga o konieczności nadania krajowi pewnych ulg, a car Aleksander IIgi z własnéj inicyatywy zgodził się na zaprowadzenie autonomii w Królestwie Polskiem, autonomia ta byłaby przyjętą z wdzięcznością przez rozsądną i zdrową część inteligencyi, która naonczas stanowiła ogromną społeczeństwa polskiego większość. Rozpocząłby się był stopniowy rozwój instytucyj autonomicznych i wkrótce zostałaby opracowanemi podstawy dla rozstrzygnięcia najgłówniejszéj sprawy owoczesnéj i zabezpieczenia bytu chłopów i mieszczan. Losy jednak chciały inaczéj.

„I jeszcze raz powtarzam: nadane ulgi, jako ulgi a nie kompromis, byłyby przyjęte z wdzięcznością. Ale zarząd Królestwa w owym czasie znajdował się w słabych rękach ks. Gorczakowa. Zbrodniczym zamachem partyi konserwatywnéj nieumiano zapobiedz wcześnie, owszem partyi téj pozwolono zorganizować się i urość w siłę, z którą już się rachować trzeba było, a tymczasem partya białych niespełniała swego zadania: utrzymywania ludności w granicach drogi legalnéj. Zdezorganizowała się ona nawet i stała się biernym widzem fatalnych wypadków.

„Aż oto nastąpiła nowa komplikacya stanu rzeczy i tak już dość skomplikowanego. Niewątpliwie przychylny rządowi rosyjskiemu, uczony i magnat margr. Wielopolski zaproponował swoje usługi rządowi, jeśli będą nadane Polsce pewne nowe ulgi. Partya terorystyczna potrafiła wystawić w oczach społeczeństwa polskiego krok margrabiego jako kompromis, i dobry początek pojednania zamienionym został w okropności powstania.

„I znowu Polska stała się igraszką Bonapartów. Napoleon III, wstępując w fatalne ślady swojego wuja, wymyślał przeciw Aleksandrowi II słynną interwensyę dyplomatyczną. Jego słowa do Polski, aby przestała być trupem i wytrwała, przedłużyły bezpożyteczne powstanie i sprowadziły śmierć tysiąców. I znowu cesarz rosyjski zrobił ostatnią próbę pogodzenia Polaków z nadaną im autonomią. Niewątpliwie powodowany uczuciami ludzkości (patrz rbskrypt pożegnalny do W. Ks. Konstantego Mikołajewicza), Aleksander II przez ks. Orłowa zaproponował hr. Andrzejowi Zamoyskiemu, aby przyjął urząd głównego naczelnika rządu cywilnego zamiast margr. Wielopolskiego, przyrzekając nietylko amnestyę, lecz zachowanie, a nawet rozszerzenie autonomii. Inaczéj grożono stłumieniem powstania siłą i zniesieniem stanowczem wszelkich oznak odrębności Królestwa. Położenie hr. Andrzeja było rozpaczliwem. Perspektywa stracenia ostatnich szczątków odrębności kraju, upadku sił narodowych, zguby i ruiny tysiąców rodzin, była widoczną. Z drugiéj zaś strony powstanie wzrosło do takiego stopnia, że nawet wpływ hr. Zamoyskiego nie był w stanie powstrzymać go. Należało wyrzec się zasady przodków i iść na kompromis.

„Jak słyszałem z najlepszego źródła, hr. Andrzéj Zamoyski bez głębokiego wzruszenia i grozy nie mógł nigdy wspomnieć o przeżytych w owym

czasie chwilach i unikał nawet mowy o nich. Przyjął on propozycyę, przesłaną mu, jeżeli się nie mylę, przez Sumarokowa, lecz prosił o małą zwłokę dla pomówienia ze swoimi. Na nieszczęście wpływy hr. Wład. Zamoyskiego przemogły. Hr. Andrzej odmówił, W. Ks. Konstanty wyjechał natychmiast z Warszawy.

„Rozpoczęto „uśmierzanie“, na którego czele stanął Murawiew i Berg, *objedinienije*, z Milutinem i ks. Czerkaskim na czele. Owo *objedinienije*, po usunięciu od działania słowianofilów, zmieniło się stopniowo w *obrusienije*, albo, mówiąc ściślej, w podporządkowanie narodowości polskiej wymogom plemienia wielkorosyjskiego, a mianowicie jego moskiewskiej odmiany.

„Wypadki r. 1870 rozwiały ostatecznie marzenia i nadzieje na dawnych. Utworzone zostało potężne, silne cesarstwo niemieckie, Francyę usunięto na plan dalszy. Przyszło poddać się rzeczywistości i tak. Chąc niechcąc, społeczeństwo polskie zamieniło dawne swe hasło na nowe: „Zachowajmy duch polski!“ Pozostawając wiernymi poddanymi tych mocarstw, pod władzę których poddały nas losy, pragniemy zachować naszą narodowość, nasz język, naszą religię, nasz obyczaj, naszą wiarę w niezależność osobistości, mówiąc zaś krócej — naszą odrębność, dzięki której i Polacy i Czesi są w historyi przedstawicielami słowiaństwa zachodniego, jak Rosyanie wschodniego.

„Czekamy zmian na lepsze i mamy nadzieję w zdrowym zmyśle rosyjskiego narodu i rządu, że je otrzymamy. Jakąż bowiem korzyść dla was stanowi widzieć na zachodniej swej granicy pokrewną, lecz skrępowaną i niezadowoloną ludność, widzieć w niej przymusowe a więc nieszczere poddanie się przemocy siły, kiedy zamiast tego łatwo wam przyjdzie obudzić w nas przychylność i szczere poczucie wspólności interesów. Skoro inni Słowianie obaczą, że naród rosyjski potrafił zyskać przychylność zawojowanych przez siebie Polaków, wówczas, ale tylko wówczas, uwierzą, że hegemonia nad Słowiańszczyzną przynależy słusznie narodowi rosyjskiemu.

„Jakakolwiek w Królestwie Polskiem panuje spokojność, jakkolwiek szczęśliwie postępuje tam rozwój stosunków materyalnych, niemniej ono jednak jest częścią państwa rosyjskiego, bo jest tylko jego częścią mechaniczną, pozbawioną świadomej siebie i rozumnej dla innych części sympatyi.

„Jest to jasnem dla każdego nieuprzedzonego, obcego człowieka i daje mu asumpt do budowania na tym fundamencie planów na niekorzyść Rosyi.

„Każdemu wiadomo, że siłą swych misyj historycznych, Niemcy i Austrya będą musiały prędzej lub później zanieść się w starciu z Rosyą, i bardzo być może, że chwila tego nieuniknionego starcia jest już niedaleką, a powstrzymuje je tylko obliczność wypadkowe i względy osobiste. Walczące z sobą mocarstwa będą oczywiście szukały wzajemnie u siebie słabych stron. Austrya, złożona z różnych narodowości, usiłuje, o ile możności, uczynić zadość potrzebom każdej z tych narodowości. Nietylko Węgry mają tam autonomię, lecz posiada ją i Galicya. Za to też Polacy galicyjscy są pełni głębokiej i szczerej dla cesarza Franciszka Józefa wdzięczności.

„Najniebezpieczniejszym z naszych i waszym wrogiem jest Prusak. Ale i w Prusiech przecie Polacy mogą mówić publicznie o swoich potrzebach, w literaturze i publicystyce przeprowadzać swoje idee i ideały. Tylko w Królestwie Polskiem jedynie panuje milczenie głuche. Jakimkolwiek byłby szlachecki rząd w Galicyi, pozwolił przecież Dzierżanskiem wypowiedzieć publicznie całą powodzi życia i przekonań — i uniewinnił oskarżonego.

„A cóżby to było w Warszawie albo w Wilnie z jakim Ogińskim lub Odrowążem, gdyby go oskarżono o stosunki polityczne z Polakami galicyjskimi? Nie dowiedzielibyśmy się nawet, kiedy i dokąd go wywieziono.

„Cudzy człowiek widzi oczywiście to błahe miejsce na ciele mocarstwa rosyjskiego i usiłuje przynajmniej nie dać mu stwardnieć, określić rozmiary i stopień niebezpieczeństwa rany. Dlatego też on wezwał do siebie na rozmowę jednego z wybitnych ludzi Galicyi (nie księstwa Poznańskiego). Oczywiście, że teatrem wojny będą prowincye polskie. Jeżeli przyjdzie do zajęcia Królestwa Polskiego po Wisłę, to trzeba zapewnić tam sobie choćby neutralność, jeśli nie sympatyę. Przecież za wojen napoleońskich 80 tysięcy Polaków stało w szeregach armii francuskiej. Patrzcie więc, jak biegle stara się on wyzyskać dla siebie dążenie Polaków i dać do poznania, że za prowincye już ostatecznie stracone przez nich i pochłonięte przez Prusy, mogliby otrzymać wynagrodzenie za Bugiem.

„Oto rzeczywista treść rozmowy Polaka z ks. Bismarkiem. *Que celui, qui a des oreilles pour ouir, entende.*“

Projekt reformy Zarządu wojskowego. *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, że opracowany w ministerstwie wojny projekt reform zarządu wojskowego, w zasadach przyjęty przez specyalną komisyę i dziś właśnie w wojennej radzie będzie rozpatrywany, zostanie niezwłocznie pod przewodnictwem hr. Kotzebuego, zostanie wkrótce wniesiony na zatwierdzenie Rady państwa. Projekt ów, jak donosi rzeczony dziennik, oddziela w zupełności władzę administracyjną od właściwych władz wojskowych i przekazuje ją władzom cywilnym w zarządzie sprawami wojskowemi.

W sprawie wprowadzania rosyjskiego języka do sądownictwa i administracyi w krajach Nadbałtyckich, *St. Pet. Wiedomosti* donoszą, że z Rewla przybyła do Petersburga i miała audyencyę u ministra spraw wewnętrznych deputacya, której celem jest wyjednanie, aby wprowadzenie języka rosyjskiego do sądownictwa i administracyi Inflant, zostało na jakiś czas odroczone przez wzgląd, że większa część urzędników niemieckich nie zna rosyjskiego języka.

Wyrok. Sąd wojskowy w Ekaterynburgu skończył na dniach sprawę wicedyrektora Szyszkina, obwinionego o zrządzenie deficytu 27 tysięcy rubli. Obwiniony, który brał 8 tysięcy rubli pensyi, przyznał się w sądzie, iż 20 tysięcy rubli z tego przegrał w karty, a 7 tysięcy rubli rozeszły się. Sąd wziąwszy na uwagę areszt ośmio-miesięczny, oskarżonego, przez obwinionego w tym śledztwie, od dalszej kary go uwolnił.

Moskowskija Wiedomosti domagają się energicznie od Europy, aby wziąwszy się za tępienie „kramoły“ w swych granicach, przestała jej wyświadczać ... p. Katkowa to coś gorszego od kosmatych; gdyż wiele istnieją międzynarodowe konwencye przeciw piratom morskim, dla czegóż ich nie ma przeciw tym lądowym rozbójnikom? Czemu oni mają korzystać z jakowejś wyłączności? — Postawiwszy sobie to zapytanie, gazeta p. Katkowa czyni dość ryzykowne przypuszczenie, że porozumieniu wszystkich państw europejskich w tym względzie stoi, jakoby na przeszkodzie dwuznaczna rola Niemiec, która widocznie upatruje jakieś niewiadome osobiste korzyści w istnieniu międzynarodowej „kramoły.“

Przed kilku miesiącami podaliśmy treść reskryptu, wzbraniającego ludziom, zostającym w służbie wojskowej lub cywilnej w Rosyi, wygłaszania jakichkolwiek mów lub odezw, oraz wydania jakichkolwiek prac dotyczących wewnętrznych lub zagranicznych stosunków państwa rosyjskiego. Reskrypt powyższy był następstwem mów, mianych przez zmarłego jenerała Skobelewa w Paryżu, które, jak wiadomo, dały powód do wymiany not dyplomatycznych. Obecnie uznano go widocznie za niedostateczny, gdyż reskrypty urzędowe co do wydawania prac przez urzędników mają być rozszerzone w ten sposób, że zostanie im wzbronione zupełnie wszelkie współpracownictwo w dziennikach i udział w ich redagowaniu lub wydawaniu. Z tego, co dotąd wiadomo, ograniczenia powyższe są wyrazem dążeń rządu do przeszkodzenia zjawianiu się w dziennikach niewczesnych informacyj o mających się ogłosić postanowieniach rządu.

W rosyjskiem ministerstwie skarbu, jak donosi *Gołos*, zapreliminowano na przychód w r. 1883 2614 pudów złota wartości 33,900.000 rubli. Mennica państwowa ma wykonać w tym roku następujące roboty: 1) oczyścić i przelać na monetę wspomnione wyżej 2614 pudów złota, z których wygotować: półimperyałów (5cio-rublowych) na 33,000.000 rubli i dukatów (3-rublowych) na 500.000 rubli; 2) wygotować monety srebrnej: rubli na 700.000 i monety drobnej zdawkowej, 48 próby na 1,500.000 rubli; 3) wygotować monety miedzianej na 500.000 rubli; 4) medalów, oznak honorowych, pieczęci i stampilij na 132.000 rubli. Na monetę miedzianą w kwocie 500.000 rubli, przygotowano miedzi 10000 pudów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada.

Na nowozorganizowaną orkiestrę krakowską złożył jeden z dostojników duchowieństwa, niechcący być wymienionym, na ręce p. Eminowicza 20 złr., z tem oświadczeniem, że rok rocznie będzie nadsyłał ten datek.

— **X. Piotr Nowak**, kapłan wysłużony, przeżywszy lat 62, w d. 20 b. m. zakończył życie.

— **Złoto denuncyantem.** Wczoraj zwrócił uwagę tutejszych organów policyjnych nieznany młody człowiek, który wydawał złotą monetę. Przytrzymany i badany oświadczył, że się nazywa Mikołaj Mikołajewicz Orański, że liczy lat 32, jest prawosławnym, że pochodzi z Gorochowic w gubernii Włodzimierskiej, i że będąc porucznikiem przybocznej gwardyi strzelców, sprzeniewierzył 8000 rubli z kasy pułkowej i uciekł z Petersburga w d. 17 b. m., a wczoraj tu przyjechał, przebywszy potajemnie granicę. Przy osobie Orańskiego znalazła policya rewolwer nabity, oraz przeszło 3000 rubli ze sprzeniewierzonych pieniędzy, częścią w monecie srebrnej rosyjskiej, pruskiej i francuskiej, częścią w złocie rosyjskiem, angielskiem, francuskiem, tureckiem i amerykańskiem, a częścią w rublach papierowych różnej wartości, pomiędzy temi niektóre zupełnie nowe. Orańskiego odstawiono do tutejszego sądu krajowego karnego.

— **Spłoszone konie.** Wczoraj w południe odprzągnięte konie tramwajowego wozu N. 4, spłoszone uderzeniem takowego na stanowisku w ulicy Lubicz, pobiegły ku plantacyom i tam je przytrzymał policyant przy pomocy przechodniów.

— **Wydział Koła artystyczno-literackiego** zachęcany prowadzeniem balu kostiumowego, urządzonego w ostatnim karnawale, postanowił i w roku przyszłym takiż bal urządzić.

— **Germanizacya.** Urząd pocztowy w Zabierzowie pod Krakowem koresponduje ze stronami w języku niemieckim, co tembardziej musi uderzać, że ekspedytorka poczty jest rodowitą Polką, a okoliczni mieszkańcy, jak wiadomo, są także nawskróś polskimi.

— **Zorzę północną** obserwowano w różnych okolicach północnej i środkowej Europy w piątek wieczór. Zjawisko to wywołało przeszkody w ruchu telegraficznym.

— **Ślub hr. Romana Potockiego** w Warszawie odbył się wczoraj. *Gaz. Lwow.* pisze z tego powodu:

„U Państwa Namiestnikowstwa będących w Warszawie z powodu wesela syna hr. Romana odbył się pozawczoraj w hotelu europejskim obiad na 69 osób, po którym nastąpiła wielka recepcya. Wśród nader licznego grona gości, które dawało wyobrażenie o świetności zjazdu, znajdował się także namiestnik Królestwa Polskiego jenerał Albedyński wraz żoną.“

Polit. Corresp. to samo donosi: „Podług doniesienia, które wczoraj z Warszawy odebraliśmy, bawiący tam namiestnik Galicyi hr. Potocki dał przedwczoraj w mieszkaniu swojem w hotelu europejskim świetny wieczór, na którym znajdował się jenerał-gubernator hr. Albedyński oraz wszystkie znaczniejsze warszawskie osobistości!!“

Słowo warszaw. pisze: Od kilku dni w highlife warszawskim wielki ruch z powodu dzisiejszej uroczystości weselnej hr. Romana Potockiego z hr. Izabelą Potocką. Na ślub ten przybyło do Warszawy bardzo wiele osób ze wszystkich stron kraju. Hr. Alfredowie Potoccy bawią już od kilku dni w naszem mieście i zajęli apartament pierwszego piętra w hotelu Europejskim. W apartamencie tym hr. Namiestnikowstwo dawali w niedzielę wielki raut, który zgromadził przeszło 200 osób. Dziś o godzinie 6 ślub w kościele PP. Wizytek, potem recepcya w pałacu hr. Stan. Potockiego. Pan Namiestnik odjeżdża dzisiejszym nocnym pociągiem petersburskim do Wilna, w odwiedziny do córki swojej hr. Klementyny Tyszkiewiczowej.“

W końcu *Gazeta Polska* notuje:

Ślub hr. Potockich, który odbędzie się dziś o godzinie 6-tej wieczorem w kościele wizytkowskim, sprowadził do Warszawy całą familię Potockich, z wyjątkiem hr. Bolesława Potockiego, któremu choroba przyjechać nie dozwoliła. Bilety wejścia do kościoła podczas ślubu wydane będą trzystu osobom, prawie wyłącznie krewnym i przyjaciołom. Podczas ceremonii zamknięte zostaną dla przejazdu ulice: Królewska, Berga i Czysta, a na Krakowskiem-Przedmieściu przerwany będzie ruch tramwajów. Służba policyjna, pod dozorem pułkownika Własowskiego, przestrzegać będzie porządku. Uczta weselna odbędzie się w pałacu hr. Potockich na 280 osób.

— **Aresztowanie agitatora socyalistycznego.** Czeladnik stolarski Józef Jakiel, wygnany przed dwoma laty z Cislitawii z powodu agitacyj socyalistycznych, został w tych dniach aresztowany, gdy z Pesztu przybył na dworzec wiedeński, gdzie go dwóch ajentów poznało. W torbie podróżnej znaleziono przy nim kilkaset dzienników treści zmierzającej do zdrady stanu. W śledztwie zeznał aresztowany, że celem jego podróży było rozpowszechnienie pism tych w Wiedniu.

— **Aukcya najmu.** Jeden z dzienników wiedeńskich opowiada wielce zabawną historyjkę, która ma być co do joty prawdziwą. Pewien bankier wiedeński, mieszkający w jednym z eleganckich domów na *Ringstrasse*, wydał temi czasy swoją córkę za mąż i chciał koniecznie, aby młoda para mieszkała w tym samym domu. Na nieszczęście, wszystkie pomieszkania były zajęte i ani myśleć można było o tem, aby ktoś dobrowolnie wyprowadził się, ustępując miejsca zięciowi bankierskiemu. Nasz bankier wziął się tedy na sposób, wprawdzie niebardzo skrupulatny i niebardzo szlachetny, ale skuteczny. Między lokatorami domu znajdował się jego serdeczny przyjaciel, którego pomieszkanie wybornie się nadawało na poślubne gniazdko dla młodej pary. Bankier udaje się do właściciela domu i ofiaruje o 400 złr. więcej rocznego czynszu za pomieszkanie przyjaciela. Gospodarz domu akceptuje oczywiście korzystną ofertę i pewnego pięknego poranku biedny przyjaciel otrzymuje niespodziewanie sądową awizacyę. Zmartwiony, rozgniewany, biegnie do gospodarza i pyta natarczywie o przyczynę. Gospodarz trochę zmieszany długo się wykręca, ale w końcu mocno przyciśnięty, pod wielkim sekretem opowiada, co się stało. Oburzony przyjaciel w jednej chwili decyduje się na straszną zemstę. Oświadcza, że ponieważ musi opuścić swoje pomieszkanie, więc pragnie wynająć apartament, zajmowany przez bankiera, i ofiaruje zań o 800 złr. więcej rocznego czynszu. Gospodarz domu zna przysłowie łacińskie: *Duobus litigantibus tertius gaudet* i umie je zastósować praktycznie — akceptuje tedy ofertę natychmiast i w kilka dni potem woźny sądowy doręcza awizacyę bankierowi... Tym razem znowu bankier wpada do gospodarza z wyrzutami, żalami i pytaniami. Gospodarz po pewnem wahaniu się opowiada mu pod sekretem, co jest powodem awizacyi. Wreszcie bankier pobity własną bronią, zagrożony awizacyą, z wstydem i upokorzeniem udaje się do zdradzonego przyjaciela i przychodzi do skutku ugoda, że obaj pozostaną w swych dotychczasowych pomieszkaniach, z tym tylko fatalnym warunkiem, że jeden będzie płacił o 800, drugi o 400 złr. więcej, bo właściciel domu oczywiście ani sobie mówić dał o zniżeniu czynszu, który mu przecież ofiarowany był przez obu dobrowolnie. Tymczasem młoda para poślubna szuka ciągle pomieszkania.

— **Zajście na uniwersytecie peszteńskim.** Na konferencyi uczniów w uniwersytecie peszteńskim omawiano sprawę balu jurystów i jeden z obecnych wyraził życzenie, aby do komitetu urządzającego nie wybierać żydów, co wywołało ze strony obecnego słuchacza prawa, Mojżeszowego wyznania, silną opozycyę. Doprowadziło to do kłótni, która się tem zakończyła, że izraelicki prawnik kolegę swego czynnie znieważył. Skutkiem tego zajścia, które w kołach studenckich wielkie wywarło oburzenie, ma być pojedynek.

— **Juliusz Prokopczyc**, c. k. komisarz powiatowy, pełniący w Bośni funkcye naczelnika okręgu w Banialuce, otrzymał w uznaniu swych znakomitych usług, oddanych na polu administracyi, order żelaznej korony III klasy.

— **Roman Szymanowski**, c. k. komisarz powiatowy, pełniący funkcye naczelnika powiatu w Bośni, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Pan Roman Szymanowski, który równie jak wspomniony powyżej pan Juliusz Prokopczyc przeszedł z służby galicyjskiej do administracyi w Bośni, umiał sobie tak dalece pozyskać sympatyę i szacunek ludności miejscowej, że dwa miasta bośniackie, w których urzędował, a mianowicie Wysoko i Waresz, nadały mu prawo obywatelstwa honorowego.

— **Alamanach Gambetta.** Gambetta rozporządza wielu dziennikami, między któremi tak są podzielone role, że na każdą klasę ludu przypada po jednym. Do rzędu tych dzienników należą: *République française*, *Lampion de Berluron*, *Paris*, *Voltaire*, a teraz przybył jeszcze *Almanach Gambetta*. Wizerunek Gambetty, zdobiący kartę tytułową, illustruje Paul Arène następującym tekstem: „Wszyscy znają przynajmniej z fotografij rysy trybuna ludu, który stał się najznakomitszym mężem stanu XIX wieku. Potężna głowa, jakby modelowana z starożytnej maski; jedno oko, ale pełne ognia jakby dwoje, promieniejące dobrocią i pewnością siebie; szerokie i wysokie czoło pod kędzierzawym porostem włosów, zdradzające zdolności i równowagę mózgu; przekonywujące, przyjemne usta, z których płyną równie wzniosłe jak poufne mowy, łączące bez żargonu adwokata w naturalnych i czystych spadkach głosu grecką ironię i rzymską wielkość.“ Inny artykuł mówi o „Marzeniu Francyi,“ którem autora natchnął przegląd wojsk 14 lipca: „Wracam z Longchamps z olśnionemi jeszcze oczyma rozmaitością mundurów, szelestem złota, szczękiem stali, z sercem pełnem wzruszeń, jakich nakazać niemożna. Inni mówić wam będą o wietrze, powiewających chorągwiach, o wojennej muzyce itd. Inni wymienią wam znakomitych ludzi, biorących udział w uroczystości, o toaletach dam na trybunach, powiedzą wam o Nim, ku któremu zwrócone były wszystkie lornety, podziwiając jego wzniosły spokój i oczekując, że wszystkich ręce wzniosą się ku niemu i że wszyscy jakby z jednych ust zawołają: „Ratuj nas, ratuj nas.“ Cóż sądzić o podobnej apoteozie?

— **Hr. Kaliński**, sekrekarz króla greckiego, jak wiadomo Polak, dotknięty został strasznem nieszczęściem w swojej rodzinie. Wnuczęta jego, syn i córeczka hr. Roidi, bawiły się w ogrodzie swych rodziców w Atenach, a chłopczyk liczący 12-cie lat igrając pistoletem systemu Flauberta, wymierzył go żartem do swej dziesięcioletniej siostrzyczki. Pistolet wypalił a śrót ugodził w szyję nieszczęśliwą dziewczynkę i przeciął jedną z głównych arteryj, co spowodowało śmierć szybką.

— **Złożenie przysięgi telefonem.** *Chicago News* piszą: John Freeman buchalter przy zarządzie budownictwa miejskiego w Chicago i notaryusz publiczny, przed którym rozmaici majstrowie stwierdzają przysięgą, że podane przez nich rachunki są słuszne, potrzebował tego rodzaju stwierdzenia przysięgą od majstra Wiliama Innes, który był zatrudniony w oddalonym nieco warsztacie i nie mógł się osobiście stawić. P. Freeman umiał sobie pod tym względem poradzić. Połączył on telefon swego biura z warsztatem i zapytał: „czy jest tam Wiliam Innes?“ — „Tak jest“. — „Mam w ręku wystawiony przez pana rachunek za miesiąc sierpień,“ „czy pan jesteś gotów zaprzysiądz słuszność tego rachunku?“ — „Jestem gotów“ — „Zdejm p. więc kapelusz i podnieś prawą rękę do przysięgi“ — „Już to uczyniłem“ — „Przysięgasz pan uroczyście że rachunek pański za sierpień jest słuszny?“ „Przysięgam“. — P. Freeman poznaje dokładnie głos p. Willama Inness i mówi: a więc wszystko jest w porządku; telefonem złożona przysięga jest prawnie obowiązującą.

Repertuar teatralny.

We czwartek 24go: *Sergiusz Panin*, Ohneta, w przekładzie J. Arwina, po raz czwarty. — Uwertura „Il finto Stanislao“ Verdiego.

W piątek 25go: Koncert pani de Blanc z współudziałem p. Szancera, pianisty.

W sobotę 26go: *Słonecznik*, komedya w 4-ch aktach Z. Sarneckiego, po raz pierwszy. — Rozpocznie marsz Smutnego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 21go listopada pogoda; termom. od —0·4 doszedł +3·0 C. Barometr niewiele poszedł w górę; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 735·5 millim., term. —4·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 23go listopada: Ś. Klemensa p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Komisya antropologiczna pod przewodnictwem Dra Majera odbyła posiedzenie d. 18 b. m. — Przewodniczący przedstawił dużą obręcz bronzową i 2 takież naramienniki o dwóch odwrotnych wolutach, wielce cenne przedmioty wyorane we wsi Wojczy, majętności pana Jana Popiela w powiecie stopnickim, i przez tegóż komisyi ofiarowane. Po uwagach nad niemi sekretarz komisyi Dr Kopernicki przedstawił prace i materyały z różnych stron nadesłane lub zapowiedziane, mianowicie wskutek odezwy komisyi o dostarczenie wykazów mogących posłużyć do oznaczenia średniego trwania życia, przyrzekli swój udział Dr Mazurkiewicz i słuchacz medycyny Koray z Krosna, Dr Prochaska z Brzostka, Dr Bogdanik z Biały, Dr Janiszewski z Glinian. Liczne przyczynki etnologiczne otrzymała komisya od X. Bryczyńskiego z Ciechanowa w Król. Pol.; pp. A. Stopy z Osielca pod Makowem, Dra Wł. Dybowskiego z Niańkowa, od szan. pań: Z. Rokoszowskiej, S. Stablewskiej, M. Mierzejewskiej, p. Tomaszewskiej, J. Moszyńskiej. Wielce cenne prace etnologiczne przyrzekli p. B. Popowski z Zalewańszczyzny na Ukrainie Dr Wł. Semeran zbiór pieśni Podhalan. Następnie przyjęła komisya do wiadomości przez prof. Łuszczkiewicza potrzebę umiejętnego rozkopania cmentarzyka w Bykowcu pod Haliczem, należącego prawdopodobnie do XI lub XII wieku; tudzież oświadczenie Dra Ł. Malinowskiego, iż za jego pośrednictwem p. R. Zawiliński odda komisyi zbiór opowieści ludowych z okolic Zabrzezia w powiecie Nowosandeckim, oraz wskazówki do poszukiwań etnograficznych.

Sergiusz Panin ściągnął wczoraj bardzo liczną publiczność do teatru i dla tego granym będzie po raz czwarty jutro. W wielkiej scenie czwartego aktu, kiedy p. Żelazowski zamierza się uzbrojony żelazem na p. Kałużyńską, gra artystów była tak przejmującą, że w teatrze dał się słyszeć okrzyk przerażenia i obawy, że sympatyczna Joanna padnie pod ciosem wymierzonym przez namiętnego Cayrolego.

Znowu polska sztuka. W Paryżu przedstawiono w tych dniach w teatrze „Ambigu“ dramat w 5 aktach p. Catulle Mendes p. t. *Les mères ennemies*. Przedstawienie to było inauguracyą nowej dyrekcyi młodego p. Maurycego Bernard, który pod opieką swej słynnej matki objął zarząd teatru „Ambigu“. Rzecz odbywa się w Polsce w r. 1770, a bohaterem jej jest młody Polak magnat Bilecki. Pierwszy akt ogromnie się podobał; dalsze są słabsze i zakrawają na melodramat. W ogóle jednak dramat ten bardzo świetnie wystawiony, doznał najlepszego przyjęcia.

Nadesłane nam z Warszawy dwa artykuły o *Teatrach rządowych*, oraz uwagi naszego korespondenta w tej sprawie, spowodowały *Gazetę Polską* do napisania o *Czasie*, nie pierwszego i nie ostatniego zapewne w tym warszawskim dzienniku paszkwilu. Ten ostatni zaleca się dobrym smakiem, wykwintnym dowcipem, taktem, wyrozumiałością na najlżejszą nawet naganę, ale przedewszystkiem nieocenioną, znaną a do naiwności posuniętą kamaraderyę. Ten lekkiego pióra utwór znajduje się w Nr. 261 *Gazety Polskiej*. Warto go przeczytać dla zapoznania się z pewnemi dziennikarskiemi stosunkami warszawskiemi i sposobem pisania pewnych reporterów.

Oczapowski J. B. Dr. Historya nauki administracyi w XVIII wieku. Policyści zeszłego wieku i nowożytna nauka administracyi. Przyczynki do dziejów tej nauki. Warszawa. Nakładem biblioteki umiejętności prawnych. 1882. (str. 260).

Ajas. Tragedya Sofoklesa, przełożył z greckiego Antoni Mierzyński. Warszawa. 1882. (str. 108).

Dąbrowski Józef Ludwik. O rodzaju i tendencyi komedyj Menandra. Warszawa. 1882.

Nowe książki.

Nr. 46 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Rydygier: Nowy sposob wypiłowania kości śródstopia celem wyleczenia stopy szpotawej zastarzałej; Jaworski: Badania doświadczalne nad zachowaniem się soli leczniczych w żołądku ludzkim (c. d.); Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Sprawozdanie z walnego zebrania członków Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu; Jabłonowski: Zaraza morowa i cholera na Wschodzie w r. 1881; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Przegląd lwowski z 15 listopada zawiera: „Reforma Bazylianów w Polsce w XVII wieku“ (szkic historyczny) przez X. Stanisława Załęskiego L. Z.; „Wesele Maryny Mniszchównej“ przez Marcelego Turkawskiego; „Adam Mickiewicz po raz pierwszy we Włoszech“ napisał dr Teofil Ziemba; „O krytycyzmie w polityce, historyi i literaturze“ przez Ludwika Dębickiego; „Notatki literacko-bibliograficzne“ — „Różności“ — „Ze świata katolickiego“ „Zapiski polityczne“ — „Kronika.“

M. E. Andriolli: Bohaterki poezyi polskiej. Warszawa. Nakład i druk S. Lewentala. Są to illustracye sympatycznego rysownika umieszczone w rozmaitych czasasach w *Kłosach*, a obecnie zebrane pod powyższym tytułem w jeden zeszyt; do każdego drzeworytu dodany tekst illustrowanego ustępu z krótkim komentarzem. Zeszyt ten zawiera: Zachwycenie (Lenartowicza) — Marya i miecznik — Aldona — Grażyna — Zosia — Maryla wobec widma Gustawa — Balladyna — Lilla Weneda — Anna z Nabrzeża i Orlika (Goszczyńskiego). Obok wdzięcznych, głębokiem uczuciem tchnących obrazków, trącą niektóre illustracye tego zbioru konwencyonalną manierą; albo też (jak Orlika) rażącą ekscentrycznością. Drzeworyty wykonane i odbite starannie; natomiast godzi się wspomnieć, że na tekst należało w publikacyi tego rodzaju wybrać papier przynajmniej lepszy od tego na którym się drukują pisma codzienne.

M. J. Zaleska. Przygody młodego podróżnika w Tatrach. Warszawa. Nakład Gebettnera i Wolffa. 1882. (str. 192). Szczerze i sumiennie można zalecić tę książkę jako zdrowy, zbawiennie na serce i fantazyą oddziaływający pokarm umysłowy dla młodzieży od lat 12—14; młody czytelnik zajmie się żywo cudami przyrody tatrzańskiej; pewno marzyć będzie o pielgrzymce do tej najpiękniejszej cząstki ziem polskich, zagrzewając się miłością tego, co nasze. 12 illustracyj przedstawiających najgłośniejsze a w ogóle łatwo dostępne miejsca w Tatrach, zdobi tę pożyteczną książeczkę.

La chanson des nouveaux époux. Pod tym tytułem wyszedł właśnie w Paryżu nowy romans pani Adam, znanej autorki francuskiej, redaktorki „Nouvelle Revue,“ piszącej jako Juliette Lambert. Jest to historya miodowych miesięcy młodej pary przepędzającej pierwsze tygodnie małżeńskiego pożycia na podróży po Włoszech; rzecz pisana z wielką delikatnością uczucia, z niepospolitym talentem, pełna głębokich obserwacyj psychologicznych. Na wspaniałe illustracye tej czarującej — jak się wyraża poważna krytyka — książki, złożyły się pierwszorzędne talenta artystyczne: Doré, Benjamin Constant, E. Detaille, Munkaczy, J. P. Laurent, J. Lefebvre, F. Lematte, H. Lerout, A. Morot i Toudouze.

X. Broglie wydał świeżo w Paryżu (w nakładzie C. Lévy) I tom obszernego, pełnego doniosłości naukowej dzieła historycznego p. t. *Frédéric II. et Marie Thérèse d'aprés des documents nouveaux 1740—1742.*

Benvenuto Cellini. W Paryżu wyszła świeżo wspaniała monografia Eugeniusza Plon p. t. *Benvenuto Cellini, orfévre, medailleur, sculpteur. Recherches sur sa vie, sur son oeuvre et sur les piéces, qui lui sont attribuées*, olbrzymi kwartant o 400 przeszło stronnicach z 82 przepysznemi akwafortami Pawła Le Brat. Autor pracował przez pięć lat w wszystkich znaczniejszych muzeach i bibliotekach europejskich nad zebraniem wyczerpującego autentycznego materyału do tej monografii. Misterna krytyka rozróżnia tu stanowczo rzeczywiste dzieła Celliniego od tych, które mu przypisano niesłusznie, prostuje liczne błędy i fałsze, zawarte w znanej autobiografii mistrza i ukazuje tak jego geniusz artystyczny i żywot po raz pierwszy w czystej, prawdziwej, wolnej od wszelkich naleciałości postaci.

Obszerniejszą wzmiankę o świeżo wydanych Pamiętnikach Wybranowskiego zamieszczamy pod rubryką „Rozmaitości.“

Rozmaitości.

Pamiętnik jenerała Romana Wybranowskiego, w 2 tomach, z portretem Autora i wielu oryginalnemi dokumentami. Dochód na korzyść bursy Brzeżańskiej. Lwów, wydawca K. Łukaszewicz.

Zawód wojskowy zaczął Wybranowski pod wodzą księcia Józefa w r. 1809, a zakończył go, jako naczelnik gwardyi narodowej we Lwowie 1848 r. Z wielką armią Napoleońską odbył kampanię moskiewską i kampanię niemiecką 1814 r. Był pod Możajskiem, Smoleńskiem, w Moskwie, w przeprawie przez Berezynę, a potem był w wielkiej *Völkerschlacht*, jak Niemcy nazwali bitwę pod Lipskiem. Potem służył pod W. Ks. Konstantym i odbył całą kampanię 1831 r.; bił się pod Grochowem, Wawrem, Dembem, Ostrołęką — i już pułkownikiem przeszedł do Galicyi z korpusem Ramorina. Choćby sto razy opowiedziane wypadki, jeszcze mają urok, gdy się je słyszy z ust starego wiarusa. Ale *Pamiętnikowi* jen. Wybranowskiego nadaje wyłączną wartość, obok zajmującego sposobu narracyi, zdrowego zawsze poglądu tak na obroty wojenne i strategiczne, jak i na sprawy polityczne — obfitość rzeczy nieznanych, od drobnych zacząwszy szczegółów i anegdot nietylko z życia obozowego, ale i z życia obywatelskiego, aż do wielu ważnych epizodów, dotąd niedość objaśnionych. Pod tym względem największą może ma wartość początek i koniec opowiadania. Któż bowiem zna dokładnie bohaterskie czyny i fortele garstki żołnierza polskiego, która w r. 1809 wypłoszyła z Galicyi konsystujące wojska pod wodzą jenerałów Merfelda i Pikirga. Jeśli się nie mylimy, po raz pierwszy ukazuje się dokładny obraz tego tryumfalnego pochodu, przerwanego traktatem w Campo-Formio. O wojnach Napoleońskich i powstaniu 1831 r. mamy już więcej pamiętników — ale *Pamiętnik* jen. Wybranowskiego zbiór ten uzupełnia i zasługuje ze wszech miar na uwagę historyków owych czasów, oraz młodszego pokolenia, chcącego z pierwszego źródła zapoznać się z ostatniemi tradycyami polskiego oręża.

Historya 1848 roku, choć tak bliska, niedość jest dotąd wyjaśniona. Jł. Wybranowski, który po Załuskim objął dowództwo gwardyi narodowej we

Lwowie, mógł wiedzieć i zaświadczyć lepiej niż inni o wielu pokątnych knowaniach i agitacyach ze strony klubowców, i o prowokacyach i podstępach z drugiej strony. Wszystko to autor pamiętników ocenia z bardzo trafnym sądem, a co ważniejsza, że prawie cały drugi tom zapełnia dokumentami z owej epoki, dotąd nigdzie nie publikowanymi, a wątpimy, czy gdziekolwiek przechowanymi, bo po bombardowaniu każdy świstek, każdą odezwę palono z obawy rewizyi. Pamiętniki jen. Wybranowskiego pojawiają się w samą porę, kiedy z wymarciem starych żołnierzy napoleońskich z przerzedzeniem pokolenia 1831 r. a nawet 1848 roku nić wspomnień się przerywa — a znów w literaturze objawiać się zaczyna ruch do badania bliższej nas przeszłości. Wielki wdzięk pamiętników i ponęta dla szerszego koła czytelników stanowi prosty a potoczysty sposób opowiadania, mnogość zajmujących anegdot charakteryzujących czasy i ludzi, oraz indywidualność autora, która wybiła tu swoje piętno, a zdolna jest wzbudzić sympatye i cześć. L. D.

Sprawy sądowe.

Skład trybunału: przewodniczący radca Korytowski; asesorowie: pp. Balzar i Jendl, protokolant p. Reichman. Przysięgli: pp. Dr Kirschner, Gottlieb, Bąkowski, Popiel, Borkowski, Koziarski, Klein, Majzner, Goebel, Homolacs, Bartynowski, Riedel. Zastępca prokuratora p. Prusinogg. Obrońca Dr M. Machalski.

Jak z dawna wszyscy w Gruszowie mówili, że Jakób Kondas ma się ku Francysi Przeciszowskiej, bo jej fundował w karczmie nieraz „aż do dwóch papierków" i dawał gościńce nieraz i „trzy szóstki" warte. Ale wszyscy mówili mu: „Daj pokój Kuba, bo z tego nic nie będzie. Przeciszowscy bogacze, oni mają aż trzy morgi gruntu, a ty co masz?" Tak samo odradzał mu i wójt gruszowski, u którego służył za parobka, dodając, że choćby szedł na klęczkach do chałupy Przeciszowskich, to nic nie wskóra.

„Lecz gdy chęć jedna raz serce osiądzie,
Daremny namysł i rozsądek będzie."

Więc kupił trunku i poszedł ze swatem do Przeciszowskich, a swat rzekł szanując dawne obyczaje nasze:

„. . . Jakóbie daj z koszyka flaszę,
A gospodyni kubka nam udzieli,
Miernie użyty trunek rozweseli,
Śmielszemi czyni ukrywane chęci,
I tajność serca przed oczy wyświęci..."

Ale ojcowie powiedzieli, że Franka jeszcze młoda, że jej żenić nie chcą, a kiedy niezrażony Kuba drugi raz próbował szczęścia, odmówili mu wprost mówiąc: „My bieda i ty bieda; a jak się dwie biedy zejdą, to co z tego będzie?"

Ciężko było Kubie na sercu, tem ciężej, że widział, jak do Franki zalecał się Jędrzej Magdziarz i jak go tam dobrze przyjmowano. Lecz cóż dziwnego? Magdziarz miał 500 papierków gotówki a on ledwie 25 ich uzbierał, pobierając za pracę u wójta 23 papierki na rok i koszulę.

Więc spotkawszy w karczmie szczęśliwego rywala, rzekł do niego: „Ej Jędrzej, po co mi ty dziopę odbierasz?" a on mu na to: „Abo ja ci ją odbieram? jak ci ją dadzą, to się żeń." „Pamiętaj — rzekł na to Kuba — że jabym cię nauczył, jakbyś mi stanął w drodze, a niech ja potem sobie zmarnieję." Lecz Magdziarz obrócił to w żart, a i Kuba uspokoiwszy się przepił do niego i ucałowawszy się rozeszli się w zgodzie.

Tymczasem przyjęto oświadczyny Magdziarza i naznaczono ślub na 12go lipca b. r. W wilią tego dnia wypadło ojczymowi Franciszki pojechać do Dobczyc po trunek na wesele i zezwolenie władzy opiekuńczej na zamąż pójście małoletniej Franciszki. Ale że koni swych nie miał, uprosił je sobie u wójta, a smutnem zrządzeniem losu Kuba jako parobek wójta musiał niemi powozić. Markotno mu było, że musiał pomagać w ten sposób rywalowi, i płacząc mówił do kochanki: „Ej Franczyk, lepiej żenić się z sobą, niż z pieniądzmi, bo te przejdą, ot, ty sierota, ja sierota, po co mamy się jak ptaki rozlecieć? Pamiętaj, że ci się na twoich dzwonach powiedzie, jeżeli pójdziesz za Magdziarza!"

Lecz że ojczym i matka Kuby nie chcieli, więc i Francyś nie bardzo się przy nim upierała, bo się go trochę bała, żeby jej potem nie bijał, jak teraz służącą wójta Józefę, z którą żył w srogiéj nieprzyjaźni Kuba, a ludzie różnie mówili, dlaczego....

Darmo więc płakał po drodze, że aż ojczyma litość brała, i mówił do niego: — „Coś se ta na Frankę wydał, to my ci wrócimy," — a Kuba odparł na to: „Wyście mię tam nie ciągnęli, to mi wracać nie potrzebujecie, ale majątek tego chłopa, co się z Francysią ożeni, to ten skapie... a ja na nic bez to zmarnieję!"... odgrażał się tak Kuba, lecz na to nie zważano, bo zwykle młody

„Musi wyszumieć aż w troskach stateczny,
Jak jabłeń z czasem traci kwiat zbyteczny."

Wróciwszy więc do domu, Kuba spać poszedł do siebie, a w chacie Przeciszowskich długo się jeszcze świeciło w izbie, bo na jutro pilnie przygotowywano ucztę weselną. Wreszcie pogasły światła... wszyscy ułożyli się do snu, lecz ledwie kury północ odpiały, rozległ się okrzyk: gore! Zerwali się wszyscy, chata stała w płomieniach. Zbiegli się ludzie, wybiegł wójt i spotkawszy w sieni Kubę już na nogach, rzekł doń: „A weźże konewkę, bo ziandary biją, jak tu z gołemi rękami do ognia!" Ratowali wszyscy gorliwie, a najgorliwiéj Kuba, a gdy płomienie ugaszono, poczęto dopiero medytować, zkąd poszedł ogień, a gdy się przekonano, że nie z wnętrza, poczęto podejrzywać, że to ktoś podpalił. Jak zwykle na wsi, podejrzywano tego i owego, a wreszcie Kubę, że chciał się zemścić.

Znaleziono ślady stóp między chałupą Przeciszowskich a niedalekim brogiem, w którym było odłożone miejsce, jakby ztamtąd ktoś zaglądał do okien chałupy, a od brogu łatwa była droga po miedzy do domostwa wójta.

Prócz rozgoryczenia Jakóba Kondasa z powodu zawiedzionych nadziei, nie można było żadnego dostarczyć dowodu, żeby go tej nocy nie było w domu, lub żeby go widziano w bliskości miejsca popełnionej zbrodni, skutkiem tego panowie przysięgli uwolnili go jednomyślnie od zarzuconej mu zbrodni podpalenia.

Od Administracyi „Czasu."

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał X. J. Pelczar rektor Uniwersytetu Jagiell. 5 złr.

Dla weteranów polskich w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu nadesłał X. J. Pelczar rektor Uniwersytetu Jagiell. 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 17 listopada.

Prezes okręgowego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego zaprasza Szanownych członków na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa okręgowego odbyć się mające dnia 30 listopada r. b. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału. 3) Sekcyi rolniczej odpowiedzi na dwa pytania postawione na ostatniem ogólnem zgromadzeniu: a) W jaki sposób można zapobiedz nadużyciom [illegible] amoniaku w stajni i oborze?

(Referent, członek Towarz. *Józef Lisowski.*)

b) Czy przedsiębrane dotychczasowe sposoby podniesienia rolnictwa są odpowiednie lub nie i dla czego? Wrazie przeciwnym podać najodpowiedniejszy sposób.

(Referent, członek Towarz. *Stanisław Szarek*).

4) Rozprawa nad niektóremi artykułami projektu nowego statutu centralnego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego. 5) Pytanie postawione przez członka Towarzystwa p. Szarka: W jaki sposób możnaby podnieść sadownictwo oraz pszczelnictwo między ludem? 6) Wnioski członków Towarzystwa, o których nadesłanie Wydziałowi najdalej do dnia 28 b. m. upraszam.

A. Milieski.

Zakupno koni.

Wysłana przez Ministeryum rolnictwa i komitet dla spraw chowu koni w Galicyi komisya złożona z p. pułkownika hr. Logothettiego, p. Józefa Skarbka Borowskiego i nadweterynarza pana Hoffnera do Stawiszcz, zajęła się do licytacyą koni, ze stanicy stada hr. Branickiego, zakupiła dla Galicyi cztery ogiery krwi oryentalnej, za stosunkowo niską cenę 5468 rubli.

Traktaty handlowe z Hiszpanią. Hiszpania odnowiła świeżo Danii, Portugalii, Szwajcaryi, Holandyi, Włochom, Grecyi i Szwecyi odświeżenia traktatów handlowych. Traktat z Anglią już od dawna zniesiony. Wszystkie te państwa opłacać muszą od swych towarów na granicy hiszpańskiej cło nierównie wyższe od dawnej traktatowej taryfy. Trwa jednak dotąd jeszcze traktat handlowo-cłowy między Austryą a Hiszpanią. *Pol. Corr.* zwraca uwagę na to, że handel austryacki mógłby to uprzywilejowane swe stanowisko bardzo korzystnie wyzyskać. Ministerstwo handlu kazało w tym celu wydrukować, tak taryfę hiszpańską, jak i taryfę traktatu austro-hiszpańskiego, które osoby interesowane pragnące dokładnej w tej mierze informacyi mogą uzyskać.

Komisya centralna podatku gruntowego.

Dnia 20 b m. zebrała się w Wiedniu komisya centralna podatku gruntowego, aby wysłuchać sprawozdania z czynności komitetu ośmnastu. Komisyi przewodniczył szef sekcyjny bar. Dietler. Sprawę z dokonanych czynności komitetu zdawał referent tegoż komitetu Rziha. Ostatni rezultat sum obliczonego czystego dochodu przedstawia się jak następuje na poszczególne kraje koronne. Obok tych sum dodajemy procent, w jakim każdy z krajów koronnych przyczyniać się będzie do ogólnej sumy podatku gruntowego, jeśli komisya centralna przyjmie elaborat komitetu.

	Czysty dochód w złr.	udział w pod. gruntowym w procentach
Bukowina	2,110,705	1 28
Tryest	97,481	0·06
Austrya górna	11,876,578	7·20
Gorycya i Gradiska	1,570,624	0·95
Austrya dolna	19,745925	11·97
Istrya	1,317,711	0·80
Szląsk	3.608,543	2·19
Dalmacya	1.421,112	0·86
Morawia	24.456.205	14·83
Karyntya	2.990,947	1·81
Kraina	2·815,613	1·71
Styrya	10.708,321	6·49
Salzburg	1.479,698	0·90
Voralberg	653'743	0·40
Tyrol	4.784,732	2·90
Galicya	24.487,247	14·84
Czechy	50.831,770	30·81
Razem.	164 955,513	100·00

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 20-go listopa. **Wiedeń:** pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do —·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr.— **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·34 do 09·37 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 174·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·90; olej rzepakowy 64·25 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 57·25 złr.; olej rzepakowy 86·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Rzeszów 21go listopada. Płacono za 100 kilo Rzepaku od 13·80 — 14·85; Pszenicy od 7·75 — 9·25; Żyta od 5·75 — 6·50; Jęczmienia od 5·50— 7·—; Owsa od 5·25 — 5·75; Chmielu od — — — ; Wyki od 0·— — 0·—; Koniczyny od 45.— 55; Grochu od 7·— — 9·—; Ziemniaków od 1·35 — 2·50; Okowity od 12·90 — 13·20 złr.

Wiedeń 21 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1628, średnio-ciężkiej węgierskiej 1194, ciężkich bagonów 960; razem 3782.

Galicyjską płacono 33 do 36, 38, 40 złr.; średnio-ciężką węgierską 46 do 52, 53 złr.; ciężkie bagony 53 do 55, 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 21 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj stawały transakcye na towar gotowy po 32·50 złr., na listopad po 32·25 złr.; dziś nom. tylko not. towar gotowy po 32·50 złr.

Peszt 20 list: 31·25·—31·75 złr. – **Wrocław,** 20 list.: na listop. 52 — mrk., na wiosnę 52 — mrk. **Szczecin,** 20go listopada w miejscu 53 80 mrk., na listopad 53 20 mrk., na listopad-grudzień 52 75 na kwiecień-maj 54 30 mrk. **Berlin,** 20go listopada: w miejscu 53 80 mrk., na listopad 53·80 mrk., na listopad-grudzień 53 50 mrk., na kwiecień-maj 54 90 mrk. — **Paryż,** 20go listopada: na ten miesiąc 51·— frk., na grudzień 51·50 frk., na stycz.-kw. 53·— frk., na maj-sierpień 54·25 frk.

Nafta. **Wiedeń,** 21 listop.: za 100 kilo z cłem z dworca 23·25—23·50 złr.— **Tryest,** 20go listop.: za 100 kilo bez cła: 9·50— 9 60 złr. — **Brema,** 20go listopada: za 50 kilo 7·60 mrk. — **Hamburg,** 18go listop.: w miejscu 7·70 mrk., na listop. 7·70 mrk., na styczeń-marzec 8 20 mrk. — **Antwerpia,** 18go listop.: za 100 kilo 19·75 frk. — **Nowy Jork,** 18go listopada: za galonę na listopad 7⅞ ct. pap., w Filadelfii na listopad 7¾ ct. pap.

Andrychów 16-go listop. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 09·30, żyta 7·25, jęczmienia 6·50, kukurudzy 7·50, owsa 5·50, grochu 12·—, soczewicy 16·50, jagły 12·—, hreczki —·—, ziemniaki 2·10, siana 2·90, słomy 2·10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Kilka pism polskich doniosło, że rząd rosyjski zabronił marszałkowi Zyblikiewiczowi przybycia do Warszawy na ślub Romana hr. Potockiego, a to z powodu, aby uniknąć manifestacyj, jakieby Warszawianie dla Marszałka wyprawiać mogli. Jesteśmy upoważnieni zaprzeczyć temu doniesieniu — rząd rosyjski nie mógł odmówić Marszałkowi przybycia do Warszawy, bo Marszałek tam się wcale nie wybierał, i o pozwolenie przyjazdu do Królestwa się nie starał.

Jak nam donoszą z Wiednia, w kołach dworskich zajmują się obecnie restauracyą Zamku na Wawelu. P. Pryliński bawi w Wiedniu, dokąd udał się z planami, które przedstawi ks. Hohenlohemu, przybyłemu z Pesztu. P. Pryliński dostał do w. Ochmistrza list polecający od namiestnika hr. Potockiego.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 22 listopada. Wiadomość o wzbronieniu Marszałkowi podróży na ślub Romana Potockiego przez rząd rosyjski jest nieprawdziwa.

Lwów 22 listopada. Nadeszło już *breve* papieskie, mianujące biskupa Sylwestra Sembratowicza wikaryuszem apostolskim.

Wiedeń 22 listopada. *N. fr. Pr.* otrzymała z Petersburga następującą wiadomość: Pochwały, jakich minister wojny nie szczędził nowo zbudowanej strategicznej linii kolejowej Pińsk-Żabinka, która, licząc przeciętnie na wiorstę, kosztowała połowę tej sumy, jakiej wymagały koleje budowane przez ministerstwo robót publicznych, były powodem, że car poczynił pewne uwagi Possietowi, który niezwłocznie wysłał trzech urzędników dla zbadania stanu tej kolei. Urzędnicy ci stwierdzili, że grobla tej kolei jest niedokładna, a chociaż długość jej wynosi 140 wiorst, niema na tej linii ani budynków stacyjnych, ani budek strażników, ani rezerwoaru wody. Skoro car dowiedział się o tem, wyraził się bardzo niełaskawie o budowniczym tej kolei jenerale Annekowie i żałował, że raporta Wannowskiego w tej mierze wprawiły go w błąd. Utrzymują, że zajście to pociągnie za sobą ustąpienie jednego z tych ministrów.

Budapeszt 22 listopada. Arcyksiążę Rudolf wyjedzie dnia 29 b.m. do Berlina, a ztamtąd uda się wraz z dworem berlińskim do Letzlingen. Dnia 2 grudnia powróci następca tronu do Pragi, dnia 15 grudnia zaś uda się wraz ze swą małżonką do Wiednia, a dnia 23go grudnia do Budapesztu na dłuższy pobyt.

Berlin 22 listopada. Giers opuszcza dzisiaj Berlin. Podług korespondencyi z Petersburga, umieszczonej w *Tribüne*, udał się Giers do Warzinu na szczególne życzenie cara. Rosyjskie koła ministeryalne uważają za kwestye piekące: kwestyę ceł granicznych, kwestyę socyalistów genewskich, budowę fortyfikacyj na granicy galicyjskiej, kwestyę Kilii, i zniesienie poselstw rosyjskich przy dworach państewek południowo-niemieckich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 listopada. Smolka złożył Cesarzowej za pośrednictwem ochmistrza dworu, dnia 18 b. m., życzenia w imieniu niezebranej teraz Izby deputowanych Rady państwa, i otrzymał od ochmistrza dworu Cesarzowej bar. Nopcsy telegram, w którym z polecenia Cesarzowej prosi Smolki, aby Izbie wyraził serdeczne podziękowanie za życzenia.

Wiedeń 22 listopada. Deputowany Edelbacher złożył mandat poselski ze względu na nadwątlone zdrowie.

Berlin 22 listopada. Ambasador rosyjski w Londynie, Mohrenheim, przybył tu wczoraj i odwiedził zaraz Giersa, który dziś wyjeżdża przez Frankfurt i Bazyleę do Włoch.

Paryż 22 listopada. Izba przyzwoliła na ratyfikacyę traktatu zawartego przez Brazzę.

Paryż 22 listopada. Członek stowarzyszenia międzynarodowego Bernard aresztowany tu został z powodu ostatnich zajść lugduńskich.

Rzym 22 listopada. „Księga Zielona" jest już w większej części oddaną do druku, i ma być rozdaną dnia 7 lub 8go grudnia.

Londyn 22 listopaa. Sąd karny skazał Brookshawa za odgrażanie ks. Walli, na 12 lat robót przymusowych.

Belgrad 22 listop. Szef sekcyi ministerstwa skarbu Wukasin Petrowicz, i dyrektor ceł Stojanowicz, odjeżdżają jutro do Berlina, w celu zawarcia serbsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Kopenhaga 22 listopada. Landsthing polecił ministrowi wojny, aby uchwalony kredyt w kwocie 72,283,000 rozdzielił na wojsko i flotę na 10 lat.

Kair 22 listopada. Wiadomość o odstąpieniu portu Massua Abisynii została urzędownie zaprzeczoną.

Aleksandrya 22 listopada. Ostatnie wiadomości donoszą, że cholera nie znikła jeszcze w Mecce. 12% wojsk angielskich zachorowało.

Kursa — Wiedeń 22-go listopada 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76 05. — Renta srebrna 76 75. — Renta złota 93·90. 6% Renta złota węgierska 118·50 — Losy z roku 1860 130·—— Akcye Banku Narodowego 828·— — Akcye kredytowe 285·75. Londyn 119·15. — Dukaty ·—. — Napoleony 9·47— — Lombardy 135·—.— Losy 1864 roku 171·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 303·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 158·—. — Anglo-Bank 119 50 Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. —Losy prem. węgierskie 115·75.— Akcye kolei Koszycko-Bog· 142·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 196·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·75.— Marki 58·45 Ruble 116·50.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 90·75. — 4% Renta węgierska 84·75 złr.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 22go listopada. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·65. — Krótki Wiedeń 170 95 Krótka Warszawa 199·15. —Banknoty ros. 199·25 5% Listy zast. Polskie 60.70. —4% Listy likw. Polskie 52·80 — Akcye kolei Karola Ludwika 128·50. Akcye austr. kredytowe 489·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10.45 rano	9.15 wiecz.	10.45 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.26 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6·15 rano
Tarnów przyjazd 9·26.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.46 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny*
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·14 po poł.
Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 45	9 54
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 50	101 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% " " " " II em.	86 75	88 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 50	98 75
5% listy " banku hipot.	100 75	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	101 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	101 75
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25 rb.	99 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75 rb.	87 — rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	306 50	308 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	166 —	167 50
" banku hipot. we Lowowie " 200	303 —	310 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn. — we Lwowie za 100 złr. w. a.)

Wiedeń 21 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	76 30	76 45
4 1/5% " srebrna	77 —	77 15
4% " złota	94 20	94 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr	118 —	118 50
4% " " 1860 " 500 "	130 —	130 50
6% " " 1860 " 100 "	135 50	136 25
" " 1864 " 100 "	171 75	172 25
" " 1864 " 50 "	171 —	172 —
Losy Cemo-Renten	40 –	42 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie " "	100 —	101 —
Galicyjskie " "	98 —	99 —
Morawskie " "	104 —	105 —
Niższo-austryackie " "	105 50	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	98 50	99 50
Węgierskie " "	99 25	99 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	96 7·	97 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 50	133 25
6% Renta węgierska złota	118 90	119 10
4½% " " " (za Ostbahn).	93 75	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	119 –	119 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	223 50	224 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	285 90	286 30
" " węgierskie . 200 "	277 25	277 75
Depositen-Bank . . . . 200 "	200 50	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	850 –	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 "	830 —	832 —
Unionbank . . . . . . 100 "	114 –	114 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	140 75	141 25
Wied. Bankverein . . . 100 "	109 60	110 –
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	166 75	167 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	570 —	572 —
Elżbiety . . . . . . 210 " "	208 —	208 50
Linz-Budweis . . . . 200 " "	189 —	190 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	178 50	179 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2712	2717
Franciszka Józefa . . 200 " "	193 —	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	303 50	304 —
Koszycko-Oderberg . . 200 " "	142 75	143 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	166 50	167 —
Nordwest austr. . . . 200 " "	196 50	197 —
" " Lit. B. 200 " "	218 50	219 —
Rudolfa . . . . . . 200 " "	164 —	164 50
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	158 —	158 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	340 50	341 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	135 40	135 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	158 50	159 —
" Nord-Ost . . . 200 " "	159 —	159 50
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	162 50	163 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% " " " papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	102 —	102 50
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% " " " nowe 37 lat	98 —	99 —
6% " Bank. Hipot. lwow.	100 50	101 50
6% " " Włość. "	— —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 50
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 —	100 15
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	94 25	94 50
Alföld-Fiume . . . 200 " "	95 25	95 75
" " Em. 1874 . 200 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 " 4½%	97 70	98 —
" Em. 1862 300 " "	97 70	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 30	101 50
" Em. 1870 . . . 200 " "	100 25	100 50
" " 1972 . . . 200 " "	101 —	102 75
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	101 —	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 75	106 —
" " wal. austr. . . . "	102 —	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 50
" poż. 14 milion. 1882 . "	106 25	106 75
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	100 —	100 50
" " Em. 1873 . 200 " "	100 —	101 –
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	99 75	100 25
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 " "	95 75	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	93 25	93 75
" II " 1867 300 " 4%	99 50	99 75
" III " 1868 300 " "	94 50	95 50
" IV " 1872 300 " "	— —	95 –
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	101 75	102 25
" " Lit. B. . 200 " "	101 –	101 25
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 " "	99 20	99 40
" Em. 1869 . . . 300 " "	99 10	99 40
" Em. 1872 . . . 300 " "	99 —	99 30
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	118 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	91 —	91 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	177 –
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 50	133 75
" " . 200 złr. 5%	117 —	113 —
Theissb.-Gesell. . . . . " "	99 —	99 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	92 50	93 —
" " II Em. 200 " "	90 —	91 —
" Nordost . . . . 200 " "	90 –	91 —
" " złotem . . 200 " "	112 –	113 —
" Westbahn . . . . 200 " "	95 —	96 –
" " Em. 1874 200 " "	94 —	95 –
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	122 75	123 50
" Węgierskie . . " 100	116 —	116 50
3% " Tureckie . . . fr. 400	25 —	25 25
Kredytowe . . . . . złr. 100	173 50	174 —
Clary . . . . . . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	109 —	109 50
Insbrucku . . . . . " 20	22 75	23 50
Keglewicha . . . . . " 10%	19 —	— —
Krakowskie . . . . . " 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	— —	39 25
Palfy . . . . " 42	35 25	35 75
Rudolfa . . . . . . " 10½	18 75	19 —
Salma . . . . " 42	51 50	52 50
Salzburgskie . . . . " 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . " 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . " 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	127 —	127 50
4% " . . . . . . " 50	63 —	64 —
Waldsteina . . . . . " 21	27 50	28 —
Windischgrätza . . . . " 21	39 —	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 66
20 frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 74	9 76
Funty szterl. angielskie	11 89	11 93
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 50
Rubel papierowy za 100	117 25	117 50

Lwów 21 listop.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	99 —
4% " " " " "	90 25	91 75
5% " " " " 37-letnie	97 75	99 —
6% " " Banku hip. gal.	101 —	102 —
6% " " " włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 75	99 75
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 21 listop.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	50
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	75
kupon	—	—	187	

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **„Cennik czasopism księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*